

Barbara Otwinowska

"Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona” : włoskie studia o literaturze staropolskiej", pod red. Giovanni Brogi Bercoff i Teresy Michałowskiej, indeks zestawiała Adriana Masłowska-Nowak, Warszawa 1995 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/2, 193-199

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Oba studia Mazurkiewicza – precyzyjne metodologicznie, skontrolowane jako syntezy – są pracami bez wątpienia pionierskimi, omawiają bowiem w sposób systematyczny zagadnienia, które wcześniej tylko sporadycznie i okazjonalnie przątały uwagę badaczy. Nie powinno więc dziwić ich nachylenie filologiczno-bibliograficzne, nazbyt może dobitne i ekspansywne, zwłaszcza w obszernych i rozrzuconych partiach „rejestrujących” stan badań. Konieczne (z racji prekursorskiego charakteru rozpraw) ujęcie porządkujące wyklucza hermeneutykę, historię idei czy historię mentalności (przywoływane przez autora tu i ówdzie), nie sprzyja również rekonstruowaniu oblicza epoki, oddala analizę i interpretację „tekstów kultury”: czy to utworów literackich, czy to dzieł sztuki.

Merytorycznie obu książkom (pozbawionym niestety streszczeń w języku obcym) nic zarzucić nie można. Autor z rozmachem, a przede wszystkim rzetelnie przedstawił dostępne źródła do dziejów Trina Sanctitas i Deesis, precyzyjnie opisał przesłanki liturgiczne i teologiczne sprzyjające narodzinom, krzewieniu się i krzepnięciu kultu maryjnego i świętojańskiego oraz idei wstawiennictwa. Warto tu jednak upomnieć się o wyrazistszą panoramę zjawisk (dysput teologicznych, polemik, wydawnictw), które doprowadziły wśród protestantów i katolików do różnic w pojmowaniu roli i misji św. Jana Chrzciciela oraz idei wstawiennictwa świętych¹⁸.

Odrębną kwestią jest w omawianych pracach materiał egzemplifikacyjny. Autor swobodnie porusza się w obszarze dawnego piśmiennictwa obcego i rodzimego, dla zilustrowania swoich rozważań przywołując teksty różnorakie gatunkowo i rozrzucone w czasie. Tak daleko posunięta swoboda genologiczna i chronologiczna rodzi wątpliwości i pytania o kryteria wyboru, niejasne zwłaszcza w wypadku sięgania do zasobów literatury powszechnej.

Drobne wątpliwości i nieliczne pytania towarzyszące lekturze książek Romana Mazurkiewicza nie są jednak w stanie zmącić bardzo pozytywnego wrażenia i przeświadczenia, że biblioteki historyków kultury i literatury, a przede wszystkim mediewistów wzbogaciły się o dwie cenne źródłowo prace – owoc wieloletnich studiów badacza zafascynowanego europejskim i polskim dziedzictwem epok minionych.

Janusz K. Goliński

OD „LAMENTU ŚWIĘTOKRZYSKIEGO” DO „ADONA”. WŁOSKIE STUDIA O LITERATURZE STAROPOLSKIEJ. Pod redakcją Giovanny Brogi Bercoff i Teresy Michałowskiej. (Indeks Adriana Masłowska-Nowak). Warszawa 1995. Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, ss. 286 + errata na luźnej kartce.

Trudno nie wyrazić słów podziękowania obu redaktorkom temu będącego prezentacją osiągnięć współczesnej polonistyki włoskiej w zakresie badań nad literaturą staropolską, otrzymaliśmy bowiem nie publikowane dotychczas w języku polskim rzeczy autorów żywo współpracujących z ośrodkami polonistyki krajowej. Zbiór tego rodzaju może odpowiadać na różne pytania: o charakter zainteresowań i metody badań włoskich polonistów (*vel* sławistów), o to, jak w ich pracach odzwierciedla się kultura i literatura polska, czy wreszcie kryteria wyboru i sposób opracowania tekstów wprowadzonych do tomu. Zbiór zawiera 10 rozpraw 9 autorów. Przeważnie są to owoce lat dziewięćdziesiątych (jedynie 2 rozprawy ukazały się w latach osiemdziesiątych, a 1 – w r. 1952).

¹⁸ Zob. K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury XVI w.* Kraków 1949. Wzorcowe opracowanie związków wyznania reformowanego z dawnym piśmiennictwem polskim zaproponował P. Wilczek w monografii *Erazm Otwinowski. Pisarz ariański* (Katowice 1994).

Wobec zwięzłości zapowiedzi odredakcyjnej (pióra T. Michałowskiej) rolę merytorycznego wprowadzenia pełni artykuł pierwszy, składający się z fragmentów większego opracowania Pietra Marchesaniego, zatytułowany *Przegląd włoskich prac polonistycznych o Średniowieczu, Renesansie i Baroku (1940–1990)*. Zawiera on rozważania na temat definicji „polonistyki” oraz bibliografię rozumowaną prac włoskich badaczy ujętą według trzech epok podanych w tytule. Jest to imponujący zestaw dokonań polonistyki włoskiej, ukazujący rozległość i intensywność badań nad polską literaturą i kulturą, prowadzonych w ostatnim półwieczu na Półwyspie Apenińskim, budzący szacunek i podziw. Budzący też poczucie wdzięczności, zdajemy sobie bowiem sprawę, że tego rodzaju twórczość naukowa zbliża nasze narody, a nadto – skuteczniej wprowadza kulturę polską w obręb europejskiej świadomości historycznej (przynajmniej romańskiej) niż językowo hermetyczna nauka krajowa. Autor powołuje się w swym oglądzie na wcześniejsze zestawienia: Enrica Damianiego, Marii i Mariny Bersano Begey, Artura Cronii, Sante Graciotiego. W rozprawie Marchesaniego znajdujemy również uwagi uogólniające na temat podstaw historyczno-kulturowych związków polsko-włoskich w omawianych epokach, a nadto oceny warsztatu naukowego wybitnych uczonych, jak Maver, Gracioti czy Picchio. Tekst ten sygnalizuje także inne prace oprócz zawartych w tomie, dotychczas nie przełożone na język polski.

Następny tekst jest przekładem słynnej już na gruncie polskim rozprawy Sante Graciotiego (wydrukowanej po raz pierwszy w „Ricerche Slavistiche” z r. 1991) „*Lament świętokrzyski*” a średniowieczna tradycja „*Planctus Beatae Mariae Virginis*”. Autor rozwinął tu całą swą maestrię wytrawnego komparatysty, połączoną z wrażliwością estetyczną, wykazując – zwrotka po zwrotce – rozległe tradycje treściowe gatunku *planctus*, zwłaszcza w obszarze literatury włoskiej i niemieckiej, a równocześnie opowiadając się za samodzielnością kompozycyjną polskiego utworu i jego wysoką rangą poetycką. Jest to zupełnie nowe spojrzenie na *Lament*, które zasadniczo koryguje i poszerza dotychczasowe interpretacje polskich mediewistów.

Twórczość Riccarda Picchia reprezentowana jest artykułem najdawniejszym w tym zbiorze – „*Dworzanin*” według *Łukasza Górnickiego* (po raz pierwszy ukazał się po francusku w „La Revue de Culture Européenne” w r. 1952). Dobrze się stało, że ważny ten tekst wprowadzono, acz z opóźnieniem, do podstawowej literatury naukowej odnoszącej się do autora *Dworzanina polskiego*, często bowiem bywał pomijany w różnych omówieniach tego dzieła. Wprawdzie bibliografia zawarta w przypisach jest na ogół ograniczona cesurą początku drugiej wojny światowej, a w konsekwencji pewne dociekania są już nieaktualne (jak np. kwestia mieszczańskiego pochodzenia Górnickiego, które dziś nie budzi żadnych wątpliwości), ale postawienie problemu i metoda rozpatrywania stosunku parafrazy do oryginału są nadal inspirujące. Uwaga uczonego koncentruje się nie tyle na szczegółowych formach spolszczenia utworu, ile raczej na ogólnych różnicach obu systemów literackich i kulturowych: włoskiego i polskiego. Jest to, jak pisze we wstępnym *Przeglądzie* Marchesani, konsekwentnie rozwijana metoda badawcza Picchia, ukształtowana na podstawie wskazań i przykładu jego mistrza – Giovanniego Mavera. Z tego też względu warto było to studium (choć w warstwie faktograficznej nieco już anachroniczne) umieścić w omawianym zbiorze jako szczególnie reprezentatywne i dla samego Picchia, i dla maverowskiej formacji włoskich polonistów.

Resztę tomu zapełniają prace autorów z młodszego i najmłodszego pokolenia włoskich badaczy.

Giovanna Tomassucci przedstawiła w r. 1953 na XI Kongresie Slawistów w Bratysławie (opublikowaną równocześnie po polsku w „Ricerche Slavistiche”) paralelę literacką *Johannes Sambucus (1531–1584): możliwe źródło inspiracji Jana Kochanowskiego?* Autorka wskazuje na prawdopodobne krzyżowanie się padewskich ścieżek obu humanistów, na wspólne przyjaźnie (z Dudyczem, z Nideckim), na podobne założenia filologiczne (m.in. liberalny stosunek do cyceronianizmu i w ogóle do zasad imitacji)

oraz na zespół motywów literackich i ich ujęć, charakterystycznych dla obu poetów, węgierskiego i polskiego. Badaczka jest świadoma, że opracowywane przez nią zbieżności w sposobie myślenia, w poetyckim obrazowaniu i w formach naśladowania pisarzy starożytnych „należą [...] do dziedzictwa całego europejskiego Cinquecenta”. Pragnie jednak podkreślić, że analogie te znamionują głównie twórczość łacińską Kochanowskiego, nadal wymagającą porównawczych zabiegów interpretacyjnych. A zatem przeprowadzone zestawienie może być bodźcem do dalszych prób „odsłonięcia obszaru ukrywającego być może sporo ciekawych niespodzianek” (s. 116). Dodajmy, że przy okazji swych rozważań Tomassucci ukazała dość sugestywnie atmosferę humanistyczną Padwy lat pięćdziesiątych XVI stulecia.

Artykuł Angiola Dantiego „*Utopijny aspekt literatury antytureckiej we Włoszech i w Polsce w połowie XVI wieku* (ogłoszony w r. 1980 w tomie zbiorowym *Italia, Venezia e Polonia tra Medio Evo e età moderna*) świadczy o niepowszednim talencie komparatystycznym i interpretacyjnym zmarłego przedwcześnie badacza. Wydobył on głównie rysy „utopii” protureckiej, szerzącej się w pierwszej połowie w. XVI, i jej podstawowe źródła: *Kronikę turecką* Konstantego z Ostrowicy, pisma Bartolomea Georgijewicia z komentarzami Teodora Spandugina, *Kosmografię* Sebastiana Munstera, *Kronikę* Marcina Bielskiego, *Dell historia universale* Francesca Sansovina, a nawet *Informatione* Paola Giovia, oraz autorów korzystających z tych relacji — tutaj padają m.in. nazwiska Erazma z Rotterdamu i Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Zagrożenie religijne i polityczne ze strony Turków, wywołujące wspólny front chrześcijański przeciw „bisurmanom i nieprzyjaciołom Boga”, uwidoczniła się w tych tekstach z równoczesną fascynacją absolutystycznym i egalitarnym (choć urzędniczym) ustrojem państwa tureckiego, jego militarną potęgą i powszednią surową moralnością społeczną. Mit doskonale zorganizowanego, paternalistycznego państwa tureckiego był punktem wyjścia do krytyki świata feudalno-chrześcijańskiego w różnych jego aspektach: politycznym, społecznym i moralnym. I chociaż pojawiały się w tychże pismach wyraźne niekonsekwencje, to „najgłębszy sens owych dzieł” upatrywał autor „w otwieranych przez nie perspektywach odnowy świata chrześcijańskiego” (s. 138) w okresie coraz wyraźniejszego schyłku systemu i mentalności feudalnej.

Myślę, że ta charakterystyczna dla świata zachodniego tendencja do krytycznej samooceny przejawiała się i przejawia nadal również w innych mitach kulturowych, opisujących ludy orientalne, barbarzyńskie, zamorskie (np. szlachetnych Indian). W polskiej poezji renesansowej znamienym śladem tego typu idealizacji „innych” jest apoteoza obyczajowości Tatarów w Kochanowskiego pieśni I, 1, a także historiograficzne charakterystyki „dzikich” przodków: Sarmatów, Scytów, Wandali, Hunów.

Do pokrewnego tematu nawiązuje Marina Ciccarini w tekście *Sarmatyzm i orientalizm w kulturze polskiej*, będącym pierwszym rozdziałem jej książki *Il richiamo ambivalente. Immagini del Turco nella memorialistica polacca del Cinquecento* (Bergamo 1991). Ten niepełny, wstępny typ wywodu nie sprzyja postawieniu jednoznacznej tezy — poza wyważonym opisem znanych na ogół w literaturze polskiej, tu jednak widzianych z pozycji włoskiej (renesansowej i współczesnej) zjawisk: potrzeby wypracowania mitu etnogenetycznego, który wyszedłszy z kart historii stał się elementem szlacheckiej świadomości narodowej, koegzystującym z tendencjami orientalnymi w stroju i w kulturze materialnej Polaków-Sarmatów. Te zewnętrzne akcesoria były przyczyną wpisywania Polski do krajów Wschodu mimo jej równoczesnej przynależności do kultury zachodniej, także i w zakresie polityki. Żałuję, że pomiędzy przytoczonymi przez autorkę opracowaniami nie znalazła się i moja książka *Język — naród — kultura. Antecedencje i motywy renesansowej myśli o języku* (Wrocław 1975), której duża partia odnosi się do kronikarskich mitów etnogenetycznych średniowiecza i renesansu.

Na materiale renesansowym oparła też swą semantyczną analizę Emanuela Sgambati: „*Lud*” — „*naród*” — „*ojczyzna*” w *słownictwie polskich pisarzy politycznych XVI wieku: Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego, Piotra Skargi*.

Po włosku ukazała się ona w tomie zbiorowym pt. *Cultura e nazione in Italia e in Polonia dal Rinascimento all'Illuminismo* (Firenze 1986). Autorka porusza się ostrożnie w materiale o niekiedy płynnych lub nawet przeciwstawnych znaczeniach tych samych terminów, a przy tym językowo dwoistym, łacińskim i polskim. Szereg łaciński: „populus” – „natio” – „patria”, pomaga jej w wyznaczaniu pól semantycznych ich odpowiedników polskich, aczkolwiek towarzyszy temu świadomość, że nie zawsze jest to pełna odpowiedniość, ponieważ i sytuacja polityczna Rzeczypospolitej, i proces dojrzenia języka polskiego nie zawsze pozwalają na pełną identyfikację tych dwu szeregów. Znam ten trudny problem, sama bowiem kiedyś analizowałam kształtowanie się pojęcia „ojczyzna” li tylko na przestrzeni twórczości Jana Kochanowskiego („Poezja” 1980, nr 8/9; artykuł nie znany Emanuela Sgambati). Mam wrażenie, że ideologiczne nastawienie historii literatury polskiej w omówieniu leksyki pisarzy, których twórczość została poddana obserwacji (np. ujemna ocena Stanisława Orzechowskiego), prowadzi włoską badaczkę niekiedy nawet do pewnych uprzedzeń lub afirmatywnych założeń w odczytywaniu określonych kontekstów.

Pietro Marchesani przedstawił amplitudę wiedzy i opinii o Polsce we Włoszech w ciągu dwu stuleci w rozprawie *Polska w historiografii włoskiej XVI i XVII wieku (stereotypy ideologiczne i ich ewolucja)*. Tekst ten w języku włoskim ukazał się w r. 1986 („Europa Orientalis” t. 5). Jest to niezwykle erudycyjny, a zarazem zdyscyplinowany przegląd źródeł historycznych informujących o kraju, narodzie i ustroju polskim, źródeł tym bogatszych treściowo, im bardziej uwagę międzynarodową pobudzały związane z Polską wydarzenia: przybycie do Krakowa, a potem wyjazd królowej Bony, wojny polsko-moskiewskie i polsko-tureckie, elekcja i następnie ucieczka – w długiej peregrynacji przez Włochy – Henryka Walezego, wojna szwedzka, odsiecz wiedeńska i inne. Zebrany przez badacza materiał mógłby i powinien znaleźć się w obszernej publikacji tych tekstów lub ich najważniejszych fragmentów. Pochodzi wprawdzie głównie z pism historyczno-geograficznych, ale uformowane w nich stereotypy służyły także włoskim literatom różnych czasów.

Przykładem ujmującej niezależności badawczej, również wobec literaturoznawstwa polskiego, jest studium Giovanni Brogi Bercoff *Miraż Europy. Jan Chryzostom Pasek między polską rzeczywistością a pokusą europejskości*. Ten i następny artykuł (L. Marinello) – owoce weneckiego spotkania z r. 1991 – ukazały się po włosku w wydanej dopiero ostatnio księdze: *La nascita dell'Europa: per una storia delle idee fra Italia e Polonia. (Atti del Convegno organizzato dalla Fondazione Giorgio Cini e dall'Accademia Polacca delle Scienze – Venezia, 12–15 Novembre 1991)* (Firenze 1995). Autorka bez uprzedzeń swych poprzedników przebadła *Pamiętniki*, by wydobyć prawdziwy krąg świata pisarza, doświadczony i mentalny, jego wektory i granice, a przy tym fascynacje i fobie Paska, jakie wyrażają się w opisach i wspomnieniach z wojennych wypraw i z podróży po wieloetnicznej Rzeczypospolitej. Niektóre konstatacje zawarte w tym bogatym i subtelnie prowadzonym tekście stwarzają pokusę ich cytowania: „termin »Sarmacja« czy »Sarmata« nie został ani razu użyty w *Pamiętnikach* i kategoria ta nie istnieje na poziomie świadomości ich autora” (s. 242); „pamiętnikarz poczynił na temat Moskwy obserwacje dotyczące tych właśnie zasadniczych punktów, które Chabod zaliczył do elementów konstytuujących świadomość kulturalną Europy wobec nie-Europy” (s. 236); „Paskowa Europa zatem, choć pojęta zgodnie z tradycyjnymi parametrami zachodniej *christianitas*, bynajmniej nie prezentuje się jako jednolity i zwarty kompleks ludów i państw. [...] Przeciwnie, jest to Europa kłótliva, małostkowa i zawistna, która zżera samą siebie w imię różnie rozumianej prawowierności religijnej i żądzy podbojów” (s. 232); itp., itp. Lektura dzieła Paskowego przeprowadzona przez rzymską uczoną przekształca lekceważonego szlachetkę w inteligentnego i bystrego obserwatora współczesnego mu świata, nadając również warstwie średniej szlachty, którą on reprezentuje, nieco inny wymiar, niż zwykliśmy jej przysądzać. Nawet pewne ekumeniczne zachowania nie są panu Paskowi obce.

Rozprawa Brogi Bercoff należy do najbardziej odkrywczych spojrzeń na literaturę polską, jakie wnosili i wnoszą do naszej dyscypliny poloniści zagraniczni.

Artykuł Luigiego Marinellogo ukazał się też równolegle po włosku w tomie *La nascita dell'Europa* (1995) i po polsku w omawianym tu zbiorze, pt. *Sarmatyzm, italianizm, europejskość poezji polskiej epoki Baroku (rola Marina i marinizmu)*. Autor zestawia na wstępie dwa pojęcia: baroku i sarmatyzmu, traktując oba jako historyczno-kulturowe znaki janusowej złożoności kultury polskiej wieku XVII. Następnie po uwagach metodologicznych na temat kontrowersji między komparatystyką („handlem wymiennym” między kulturami), literaturą powszechną i literaturą narodową – Marinelli w szybkim zarysie przedstawił możliwości postulowanej przez siebie historii marinizmu w Polsce. Zjawisko to nie ogranicza się do wzmianek o autorze *Adona* lub do przekładów utworu, zlewa się z pojęciem italianizmu XVII-wiecznego, jest także swego rodzaju funkcją europejskości – biorąc pod uwagę rolę Marina w kulturach zachodnich tej epoki. Jeśli dobrze rozumiem intencje zasłużonego wydawcy tekstu staropolskiego przekładu *Adona*, marinizm pełnił rolę ożywczej kropli rosy estetycznej opadającej na twarde grunty polskiego sarmatyzmu, był w jego kulturze ową „różą”, która – taka sama we wszystkich nacjach i we wszystkich czasach – sprzeciwiała się nieuchronnym przemianom i wszelkim prawdziwym lub fałszywym ideologiom, sycać po prostu ludzkie pragnienia miłości i piękna. Tak jak to wyrażał plafon Siemiginowskiego w komnacie królowej Marysienki.

Kończąc relacjonowanie zawartości tomu warto powrócić do postawionych na początku pytań. Zaczę od ostatniego. Wydaje się, że wybór autorów i ich prac został podyktowany szczególnym ożywieniem roboczych kontaktów z tą właśnie grupą eminentnych polonistów włoskich, którzy zostali zaprezentowani w omawianym tomie. I wprawdzie większość ich studiów staropolskich została już przyswojona polszczyźnie – Graciotiego w jego 2-tomowym zbiorze *Od Renesansu do Oświecenia* (Warszawa 1991), pozostałych zaś w czasopiśmie i księgach zbiorowych – to należy się spodziewać, że ta nader trafna inicjatywa wydobywania i opublikowania we wspólnym tomie rzeczy jeszcze nie przełożonych będzie w przyszłości kontynuowana z uwzględnieniem dalszych prac tychże autorów oraz badań także innych polonistów i sławistów włoskich nowszej daty, którzy w tym zbiorze nie figurują, a o których działalności dowiadujemy się m.in. z *Przeglądu Marchesaniego*. Na potrzeby humanistów polskich widziałabym – oprócz katalogu badań prowadzonych we Włoszech, a odnoszących się do literatury i kultury okresu staropolskiego – szersze, niż zostało przedstawione we wstępie, omówienie topografii i specyfiki polonistyki włoskiej: jej związków z katedrami sławistyki, jej zobowiązań do dydaktycznego ogarniania całego kursu literatury polskiej (i ewentualnie innych literatur słowiańskich), jej głównych, najbardziej prężnych ośrodków. Na tym tle dopiero można docenić zarówno komparatystyczny dystans i świeżość spojrzenia naszych włoskich kolegów, jak też ich godne podziwu opanowanie warsztatu badawczego staropolszczyzny, w samej polonistyce krajowej będącego jednym z najtrudniejszych.

Nazwiska autorów poszczególnych studiów zostały opatrzone w tomie informacją o aktualnym miejscu ich pracy uniwersyteckiej. Jednak przypisanie to, zwłaszcza w strukturze wyższego szkolnictwa Włoch, bywa zmienne i nie zawsze, a w każdym razie nie na stałe określa teren najżywszej działalności tych uczonych. Np. nazwisko Giovanni Brogi Bercoff opatrzone nazwą miasta Mediolan, podczas gdy miejscem jej zamieszkania jest Rzym, a przez wiele lat pracowała na uniwersytecie w Urbino, stwarzając tam prężny ośrodek międzynarodowych spotkań sławistycznych (wzmianka o nich jest we wstępie). Wydaje się więc, że pewne pożądane informacje o autorach mogły się były znaleźć w krótkich, ale więcej mówiących notach, umieszczonych pod nazwiskiem lub przed przypisami każdego artykułu.

Tom jako całość jest wynikiem oczywiście potrzeby udostępnienia nie znającym języka włoskiego polonistom dawniejszych lub najnowszych prac 9 badaczy. Kryterium

to jednak raczej pragmatyczne niż koncepcyjne. Z tego względu podtytuł mógłby zawierać ostrożniejsze sformułowanie, np. „Wybór włoskich studiów o literaturze staropolskiej”, sygnalizując pewną doraźność i częściowość. Od strony zawartości jest to pozycja obejmująca różne zagadnienia, zarówno z dziedziny kultury i mentalności, jak też historii oraz krytyki tekstów literackich. Tytuł *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”* nie tylko wskazuje na chronologiczny układ materiału (chronologia tematów, nie studiów), lecz zarazem owe dwa wielkiej wagi dzieła literackie, będące świadectwem europejskości literatury staropolskiej, czyni jak gdyby ramą i tomowi, i pewnego okresu tej literatury. *Lament, Dworzanin*, twórczość łacińska Kochanowskiego, *Pamiętniki* Paska i polski przekład *Adona* wraz z całym nurtem polskiego marinizmu – to historycznoliteracki plon tego cennego zbioru. Różne ujęcia, od szerokiej skali komparatystycznej (Graciotti), poprzez zestawienia dwujęzycznych lub dwukulturowych zjawisk (Picchio, Tomassucci, Marinelli), po ukierunkowaną analizę jednego dzieła (Brogi Bercoff). To ostatnie studium, o Pasku, należy równocześnie i do drugiej grupy zebranych prac – tej, która dotyczy procesów świadomościowych i zjawisk z zakresu historii kultury. Mamy więc rozważania o sarmatyzmie (Ciccarini, ale też i Marinelli), o orientalizmie w ideach i w kulturze XVI–XVII w. (Danti, Ciccarini), o procesach narodowej i społecznej samoświadomości w w. XVI (Sgambati), a także o wzajemnych zainteresowaniach kulturowoliterackich włoskich i polskich (Marchesani, Ciccarini, Marinelli). Europa (południowa) patrzy na Polskę, tę krainę egzotyczną, orientalną z pozoru, ale i sama Polska mimo swej fascynacji intelektualnej (mówią o tym teksty literackie) przygląda się jakby z pewnym przy-mrużeniem oka zachodniej Europie (Brogi Bercoff). Obie te Europy jednak – jeśli utrzymać to drażniące i nie w pełni trafne rozróżnienie – ulegają tym samym nurtom, mitom, kryzysom (Tomassucci, Danti). W tomie bardziej wyakcentowane są sarmatyzm i orientalizm Polski niż jej okcydentalizm – i w tym punkcie widać pewną różnicę między zainteresowaniami badaczy włoskich a aspiracjami polskich historyków literatury. Może to być jednak kwestia przypadku. W studium Giovanny Brogi Bercoff znajdujemy natomiast argument na rzecz ograniczenia tak wszechobecnej kategorii, jaką stało się w ostatnim półwieczu pojęcie sarmatyzmu. Problem poruszony niedawno na obradach naukowych w Kazimierzu nad Wisłą („Literatura barokowa w kręgu idei” – konferencja zorganizowana przez Katedrę Literatury Polskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w październiku 1993) i w Warszawie („Sarmatyzm a barok – porządkowanie pojęć” – konferencja międzywydziałowa na Uniwersytecie Warszawskim w kwietniu 1994), z licznymi głosami domagającymi się sprowadzenia tej kategorii do właściwych ram historycznych. W pierwszym z tych spotkań uczestniczyła również Brogi Bercoff z referatem na temat barokowej historiografii polskiej (tom przynoszący plon tej konferencji ukazał się ostatnio).

Wysokiej próby styl i ranga perspektyw poznawczych zaalpejskiej polonistyki, jakie ten tom przynosi, skłaniają do refleksji ogólniejszych. Słusznie Teresa Michałowska wskazała w swym krótkim, skondensowanym wstępie na sylwetkę Giovanniego Mavera, twórcy włoskiej szkoły polonistycznej, oraz na wspomnienie o nim Sante Graciottiego *Giovanni Maver – uczonego i przyjaciela Polski*. Aczkolwiek sam Mistrz nie został tu jako autor wprowadzony (jego staropolskie studia wypełniają osobny tom *Literatura polska i jej związki z Włochami*. Warszawa 1988) – to przecież dalszym ciągiem jego dzieła jest poniekąd twórczość jego uczniów i uczniów tych uczniów, „ponieważ synowie stali się ojcami” – jak oświadcza Graciotti. Czym jest ta maverowska szkoła? Nie obejmuje ona zapewne całej sławistyki ani nawet całej polonistyki włoskiej, ulega też – co zrozumiałe – modyfikacjom wraz z wymogami metodologicznymi czasu i upodobaniami coraz młodszych jej adeptów. Tom, o którym mówimy, jest portretem tej właśnie szkoły (i oto znaleźliśmy kryterium wyboru!). Maver-filolog stworzył pewne rygory, rzadkie w kręgach, że tak powiem, „zewnętrznych” dyscypliny, które często poprzestają na esejach popularyzatorskich lub na wąskich przyczynkach (np. wpływologicznych). Szkoła maverowska to pełne, immanentne w tej dyscyplinie uczestniczenie, na równych prawach z literaturoznawstwem danego narodu, w naszym

wypadku z polskim. Wyraża się to w śmiałym podejmowaniu na nowo tematów już opracowanych, by wyłonić z nich nowe aspekty, w sugerowaniu problemów nowych, w dużej erudycji naukowej, w całościowym traktowaniu dzieła czy dorobku pisarza, we wrażliwości na jego kulturę literacką i osobowość artystyczną, w porównawczej perspektywie, w ujmowaniu dzieł i zjawisk z uwzględnieniem systemów kultur, w których się zrodziły. I wprowadzie pewne stereotypy interpretacyjne, jakie się w naszej historii literatury utrwały, rzutują także niekiedy na bieg myśli i aksjologię krytyczną naszych włoskich kolegów (czemu trudno się dziwić), to jednak nierównie częściej pomagają nam oni wyzwolić się bezboleśnie z wielu uprzedzeń albo i niesłusznych ambicji.

Współpraca z kolegami włoskimi na licznych konferencjach, w Polsce i we Włoszech, jest widoczna w tomach zbiorowych, tych przywoływanych w niniejszym omówieniu, a także innych, których już nie wymieniam, ale które należałoby jeszcze wykorzystać dla opublikowania dalszych takich zbiorów jak ten, powinno się to bowiem stać — jak już wspomniałam — dobrą i pożyteczną tradycją. Pożyteczną, a cenną również w wymiarze interpersonalnym. Myślę tu mianowicie o tym oczywistym, choć nie zawsze docenianym fakcie społecznym i osobowym, który tak określił przed 10 laty Sante Graciotti: „stosunki kulturalne wpisują się wewnątrz stosunków ludzkich, a badanie przeszłości i teraźniejszości jest propozycją przyjaźni”¹. I to także stanowi o szczególnej wartości prezentowanego tomu.

Barbara Otwinowska

Jan Kochanowski, FRASCHE. A cura di Nullo Minissi. Testo polacco a fronte. (Milano) 1995. Biblioteca Universale Rizzoli, ss. XXXIV, 182, 22 nlb. „I Classici della Biblioteca Universale Rizzoli”.

*Pamięci Romana Sobola — wydawcy
szkolnej edycji Kochanowskiego z r. 1954*

Przekład staropolskiego tekstu na jakikolwiek z języków obcych jest zawsze wydarzeniem nadzwyczajnym. W ostatnim półwieczu spotykało to z zasady dwóch panów Janów — Jana Chryzostoma z Gosławic i Jana z Czarnolasu. Zainteresowanie Paskiem to trwający od ponad półtora wieku symptom chęci poznania kultury sarmackiej u źródła, wysłuchania barwnego monologu najbardziej bodaj typowego jej przedstawiciela. Każdy przekład Kochanowskiego poświadcza natomiast europejskość kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jej związki z tym, co najżywsze tak w tradycji antycznej, jak i ówczesnym życiu literackim Zachodu, z zachowaniem charakteru, barwy i saporów rzeczy domowych.

Już pobieżny rzut oka na zestawioną swego czasu przez Mirosława Korolkę bibliografię tłumaczeń utworów Kochanowskiego przekonuje, że w całości najczęściej przekładane były *Treny* i *Odprawa posłów greckich*¹. Tłumaczono równie często i fraszki, ale nigdy w całości, zawsze w wyborze: od pojedynczych epigramów po obszerne zbiory Bartłomieja Paprockiego czy Wenzla Scherffera z Scherffensteinu. Dopiero omawiane wydanie po raz pierwszy przynosi praktycznie cały tom, a więc wszystkie utwory pierwodruku z 1584 r. oraz dwa z *Fragmentów: Na swe księgi do Łaskiego* i *Na most warszawski* (inc. „Bógżeć zapłać, o Królu”) — w sumie 297 fraszek. W ten to sposób Kochanowski, którego epigramatyka w swej genezie, co i sam tytuł przecież podkreśla, mocno jest u włoskich brzegów zakotwiczona, wrócił niejako do kraju padawskiej młodości.

¹ S. Graciotti, *Giovanni Maver — uczoney i przyjaciel Polski*. W: *Od Renesansu do Oświecenia*. T. 1. Warszawa 1991, s. 89–90 (tłum. M. Ślaska).

¹ *Kochanowski. Z dziejów badań i recepcji twórczości*. Wybór tekstów, opracowanie i wstęp M. Korolko. Warszawa 1980, s. 680–692.